

BOGDAN CICHOMSKI

5 lutego 1941 – 2 maja 2015



„Najbardziej adekwatnym – z punktu widzenia ochrony idealnych norm etosu nauki – jest system nagród w postaci uznania naukowej społeczności”, napisał Bogdan Cichomski w wydanej w 1976 roku książce pt. *Nauka jako instytucja społeczna*. Książka zawierała wnioski z badania wzorów awansu naukowego w uczelniach technicznych. Jej gorzkie konkluzje przedstawiały zdeintegrowane środowisko, gdzie o sukcesie decydował konformizm wobec uczelnianych autorytetów oraz produkowanie kolejnych publikacji, przy czym było bez znaczenia, czy dotyczyły one przełomowych odkryć, czy zupełnie błahych tematów. Bogdan Cichomski należał do adeptów nauki, których w książce nazwał „perfekcyjnymi”. Nie rozmieniali oni talentu na drobne, lecz poświęcali się bez reszty dojściu do naukowej prawdy. Jeszcze przez parę lat po doktoracie miał nadzieję, że może dziedziny humanistyczne, gdzie o sukcesie nie decyduje

liczba wdrożeń, przybliżają się w większym stopniu do owego wzorca nauki, opartego nie na indywidualnej rywalizacji, lecz na współpracy. Przeprowadził więc swoje kolejne badanie na uczelniach humanistycznych. Dwa razy w tygodniu wkładał do torby podłużne pudło kart perforowanych, wsiadał w autobus pracowniczy i jechał do Świerku, gdzie w Instytucie Badań Jądrowych mógł wykonać obliczenia. Jednakże o wnioskach ze swoich analiz wspominał coraz rzadziej, gdyż widocznie i tu się zawiódł. Zdecydował się na wyjazd stypendialny do Japonii. Tam jednak stwierdził, że konwencje i konwenanse skutecznie hamują otwartość i spontaniczność, tak bardzo potrzebne w nauce.

Czas dla Bogdana Cichomskiego nadszedł po zmianie systemowej. Chociaż przemiany z dnia na dzień nie wymiotły uczelnianych układów, otworzyły możliwości nowego stylu uprawiania nauki w ośrodkach, które dopiero powstawały. Ośrodkiem takim stał się Instytut Studiów Społecznych, powołany z inicjatywy profesora Roberta B. Zajonca, we współpracy z Institute for Social Research, Uniwersytetu Michigan. Entuzjazm, jaki wtedy zapanował, trudno porównać z czymkolwiek, co było wcześniej czy później. Polskę zaczęli odwiedzać naukowcy z pięciocyfrową liczbą cytowań. Rodziły się możliwości wyjazdów i współpracy, o jakich jeszcze niedawno nikt nie marzył. Bogdan Cichomski podjął te wyzwania i zapragnął dowieść, że mimo dekad izolacji i stłamszenia, w Polsce wciąż rozumiemy, że najwyższym zaszczytem w nauce jest pozyskanie uznania ze strony społeczności naukowej.

W owym czasie do najbardziej prestiżowych projektów badawczych na świecie należał General Social Survey (GSS), dostarczający, od 1972 roku, wiedzy o wartościach i stylach życia amerykańskiego społeczeństwa. Projekt, którego dyrektorem był Tom W. Smith z Uniwersytetu Chicago, powszechnie uważano za przedsięwzięcie o absolutnie podstawowym znaczeniu dla nauk społecznych. Dlaczego w Polsce nie moglibyśmy uruchomić takiego samego projektu? Dla Bogdana Cichomskiego nie było rzeczy niemożliwych. Spotkaliśmy się z Tomem Smithem w gmachu przy ulicy Wschodniej 60-tej, uzyskując to, co było nam niezbędne, by móc współpracować ze światem na równych i uczciwych zasadach. Otrzymaliśmy oficjalne prawa wykorzystania pytań kwestionariusza GSS w cyklicznym badaniu prowadzonym w Polsce. W ten sposób narodził się Polski Generalny Sondaż Społeczny, w skrócie PGSS, gdyż Bogdan kochał się bawić w tworzenie skrótowców oraz analogii. Miał szczególny dar biegłości językowej, ową niezwykłą maestrię, która w połączeniu z ciepłym i życzliwym stosunkiem do ludzi ułatwiała pozyskiwanie otoczenia dla jego planów. A plany te nie kończyły się na Polskim Generalnym Sondażu Społecznym. Chodziło również o to, aby Polska zyskała widoczność i trwała pozycję w międzynarodowych badaniach porównawczych.

Najważniejszym międzynarodowym badaniem był wtedy International Social Survey Programme (ISSP). Badanie powołane do życia przez wolnych

ludzi, wśród których nie liczyło się, jaki masz tytuł naukowy, gdzie pracujesz i czy udało ci się pozyskać odpowiednie środki. Liczyła się wyłącznie gotowość do podjęcia wspólnego wysiłku, na rzecz uchwycenia obrazu ludzkich postaw i wartości w zmieniającym się świecie. Włączenie się do tych działań wymagało doskonałego warsztatu metodologicznego, gdyż społeczność ISSP wierzyła głęboko, że tylko poprzez standaryzację procedur badawczych można uzyskać wartościowe dane. W 1991 roku zrealizowaliśmy w Polsce moduł ISSP na temat religii, a po nim kolejne. Obok Węgier byliśmy pierwszym krajem bloku wschodniego, któremu udało się wejść do tej społeczności.

Największą zasługę Bogdana Cichomskiego stanowi udowodnienie, że badania prowadzone w Polsce są w stanie spełnić najwyższe metodologiczne standardy, co jest warunkiem akceptacji przez międzynarodową społeczność. Nauka gardzi reklamą, choć przyzwala na to, aby widoczność i wizerunek naukowych dokonań budować poprzez perfekcję. Dzięki artystycznym talentom i niezwyklej skrupulatności, Bogdan Cichomski nadał dokumentacji wyników PGSS postać perfekcyjną. Doskonały angielski, oryginalna grafika i przemyślnie skróty mnemoniczne zachęcały, czy wręcz zmuszały do tego, aby wyniki badania przeprowadzonego w Polsce zestawić z wynikami amerykańskiego GSS, British Social Attitudes Survey czy niemieckiego ALLBUS. Bogdan Cichomski był świetnym kolegą, lubiano go wszędzie, doceniając zapał i wysiłki wkładane w budowanie formalnych i nieformalnych relacji pomiędzy badaczami w różnych krajach. Jego działania doceniła też społeczność naukowa w Polsce, przyznając mu w 1997 roku jeden z najwyższych honorów, jakim jest Nagroda im. Stefana Nowaka.

Ów cudowny okres, gdy międzynarodowe badania prowadzone były przez wspólnotę wolnych ludzi, skończył się jednak wraz z upływem lat dziewięćdziesiątych. Po 2000 roku badania zbiurokratyzowały się, zaczęto tworzyć ponadnarodowe instytucje, decydujące co i jak należy badać. Zmiana modelu uprawiania działalności badawczej, wraz z reformą zasad przyznawania środków finansowych na badania, w dotkliwy sposób oddziaływała także na rozwój i kontynuację programu badań Polskich Generalnych Sondaży Społecznych i polskiej edycji międzynarodowych badań ISSP. Jakkolwiek słuszne uzależnienie przyznawania środków finansowych na działalność badawczą od oceny wpływu rezultatów badania na rozwój dyscypliny naukowej, zawężyło jednak pole pozyskiwania finansowania dla tych badań, których podstawowym celem było nie tyle testowanie konkretnych, uprzednio zdefiniowanych hipotez, ile raczej śledzenie ogólnej zmiany społecznej, tak ważne w przypadku społeczeństw znajdujących się w fazie transformacji ustrojowej. A do takich właśnie badań zaliczały się PGSS oraz ISSP.

Coraz częstsze trudności związane ze zdobywaniem środków finansowych na kontynuację programu badań Polskich Generalnych Sondaży Społecznych

oraz międzynarodowych badań ISSP początkowo skutkowały wymuszoną rezygnacją z corocznego pomiaru na rzecz pomiaru dokonywanego w okresach dwuletnich, później zaś rezygnacją z niektórych modułów międzynarodowego badania ISSP. Pomimo tych trudności pod kierownictwem Bogdana Cichomskiego zrealizowano ogółem dziesięć edycji PGSS i 17 międzynarodowych modułów badania ISSP. Ostatnie lata działalności Bogdan Cichomski poświęcił na budowanie wolnego dostępu do wyników badań, co być może zrobił z przekory. Jeśli o celach badań naukowych decydować ma aparat urzędniczy, to niech przynajmniej ich wyniki będą w nieskrępowany sposób dostępne dla wszystkich. Jego działania, we współpracy z Instytutem Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, przyczyniły się do powstania Archiwum Danych Społecznych, gdzie dostępne są badania, które sam tworzył, jak też wiele innych, do których udostępnienia przyczynił się osobiście. Zrobił w tych kwestiach wiele, lecz nie zmienia to wstydliwego faktu, że polskie archiwum nigdy nie znalazło finansowania ani mocnego instytucjonalnego zakotwiczenia, przez co nadal pozostaje niewątpliwie cennym, bo służącym ponad dwunastu tysiącom użytkowników, jednak niestety wciąż jedynie przyczynkiem do rozwoju polskiej archiwistyki w zakresie badań społecznych. No cóż, może sprawdziła się jego diagnoza z 1976 roku, że w karierach naukowych szuka się indywidualnych korzyści, nie oglądając się na potrzeby społeczności.

Bogdan Cichomski spędził dzieciństwo w Błaszczach, niewielkim, schludnym miasteczku w Wielkopolsce. Szkołę średnią ukończył w Kaliszu. Po maturze wyjechał do Krakowa, aby studiować rzeźbę na Akademii Sztuk Pięknych. Sztuka jest jednak zbyt indywidualistyczna, co być może zadecydowało, że przeniósł się do Warszawy, na socjologię. Inspiracją był też starszy brat Tadeusz studiujący na Uniwersytecie Warszawskim filozofię. Po studiach rozpoczął pracę asystenta w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, z którym pozostał związany przez całą swoją karierę naukową. Zawsze lojalny wobec Uniwersytetu, mimo że w gruncie rzeczy nie akceptował reguł rządzących ścieżkami karier akademickich. Zmarł 2 maja 2015 roku. Żegnali go koledzy i koleżanki z pracy, a także licznie zgromadzeni byli studenci, z których wielu przekonał, że nauka nie ogranicza się do publikacji, stanowisk i tytułów. Nauka może być również życiową pasją.

Zbigniew Sawiński i Marcin W. Zieliński